

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odnośnienie do
tętu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicę kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmuje: Re-
dakcja, księgarnia,
Handel win i Magazy-
ny kalanteryjne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia.
Wiersz pełny lub jego
miejscę str. 1 k. 25,
zwyk. kop. 8. — La-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu,
w Warszawie: —
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 22 Stycznia: Wincetego.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 8 m. 0. Zach. o godz. 4 m. 13.

10,000,000

sadzonek 3 i 4 letnich brzozy pospolitej.

15 letnie zagaje brzozyowe dają już
materiał użytkowy. Na móg zale-
żnie od 4 do 10 tysięcy.

1 tysiąc 5 rubli bez opakowania.
10 tysięcy 45 rubli bez opakow.
100 tysięcy 400 rubli bez opakow.
Na opakowanie i odstawę do stacy-
iowej **Opeczno** 15% ceny towa-
ru do 10 tysięcy, a po 6% od obsta-
lunków przenoszących 10 tysięcy.

Wysyłka towaru uskutecznianą bę-
dzie do 1-go kwietnia 1896 r., w ko-
lejnym porządku zamówienia, które
bez 1/4 zadatku uskutecznione nie będą.

Przytem podejmuje się melioracyi
leśnych przez pokrycie drzewne,
wierzba koszykarska za opłatą na ra-
ty i termin. Redukcja podatków z
gruntów za drzewiowych i zapewnie-
niem zbiorów ziarna i słomy wieğu
lat kilku z odnośnych przestrzeni
gdzie zastosowanie nowych metod
zmniejsza znacznie koszt rzeczonych
melioracyi.

Zamówienia i pieniądze nadsyłać
W. Wojciechowski w Drzewicy gub.
Radomska. 402

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Petersburg, 18 stycznia. (A.T.R.)

Ogłoszono Manifest Najwyższy,
który opiewa jak następuje: Przy
pomocy Bożej, powzieliśmy zamiar,
w maju r. b. w pierwszej Stolicy
Naszej, Moskwie, za przykładem
bogobojnych Monarchów, Przod-
ków Naszych, włożyć na Siebie
koronę i przyjąć, według ustano-
wionego obrządku, Namaszczenie
Święte wspólnie z Najukochańszą
Małżonką Naszą, Najjaśniejszą
Panią, Cesarzową Aleksandrą Teo-
dorówną.

Wzywamy wszystkich wiernych
Naszych poddanych, ażeby w
przyszłym dniu uroczystym Koro-
nacyi podzielali radość Naszą i
łącznie z Nami wnieśli gorącą
modlitwę do Rozdawcy wszystkich
łask, aby zlał na Nas dary Swoje-
go Ducha Świętego, aby wzmoc-
nił państwo Nasze i aby kierował
Nas śladami niezapomnianego Ro-
dzica Naszego, którego życie i
prace około pożytku drogiej oj-
czyzny pozostaną dla Nas na zaw-
sze jaśniejącym przykładem.

NAJWYŻSZY UKAZ.

Objawiwszy Manifestem dziś
wydanym o mającej dokonać się
w maju r. 1896 Koronacyi Naszej,
uznaliśmy za dobre wezwać na ten
czas do starodawnej Stolicy Na-
szej, Moskwy, na wzór Koronacyi
w Bogu spoczywającego Rodzica
Naszego, przedstawicieli stanów i
innych Cesarstwa Rosyjskiego, w
ścisłym zastosowaniu się do za-
twierdzonych przez Nas przepisów
szczególnych.

We wtorek, d. 2 (14) stycznia,
miał szczęście, przedstawić się Je-
go Cesarskiej Mości Najjaśniej-
szemu Panu minister-rezydent przy
Jego Świętobliwości Papieżu
Rzymskim w godności szambelana
rz. r. st. Izwolskij.

(„Praw. Wiestnik“ № 3).

We środę, d. 3 (15) stycznia,
miał szczęście przedstawić się Je-
go Cesarskiej Mości Najjaśniejszej
Pani Aleksandrze Teodorównie:
minister-rezydent przy Jego Świę-
tobliwości Papieżu Rzymskim w
godności szambelana rz. r. st. Iz-
wolskij.

(„Praw. Wiestnik“ nr. 3).

GŁOSY PUBLICZNE.

DYSTYLARNIE WOBEC MONOPOLU *).

(Dalszy ciąg).

3) Przyjęta przez punkt 3-ci kon-
traktu zasada do opłaty za rektyfiko-
wanie od każdego wiadra 40° spiry-
tusu, już rektyfikowanego, nie wytrzy-
muje krytyki. Przedmiotem umowy
jest oczyszczanie spirytusu surowego,
za podstawę więc do obliczenia wynag-
rodzenia powinna być przyjęta ilość
spirytusu surowego, tembardziej wo-
bec ustanowionej maksymalnej 5%
straty na oczyszczenie; nadto wynag-
rodzenie powinno być zależne od
próby (mocy) spirytusu surowego.
Wiadomo, że spirytus otrzymywany
na gorzelnianach, mających aparaty
Pistoryusza, lub inne ze słabą rekty-
fikacją, jest słabszy i zawiera duży
procent fuzli; oczyszczenie więc takie-
go spirytusu wymaga więcej czasu, a
tem samem jest kosztowniejsze.
Twierdzenie, jakoby dla zakładu re-
ktyfikacyjnego obojętnem było, jaki
procent fuzli zawiera spirytus, jest
błędne, gdyż przy oczyszczaniu spiry-
tusu, zawierającego wielki procent o-
lejków fuzlowych, przy oddzieleniu
takowych, prócz znacznie większego
kosztu przy samem rektyfikowaniu,
traci się jeszcze większy procent al-
koholu, ulatniającego się w postaci
eteru. Tu należy zwrócić jeszcze u-
wagę, że skarb obowiązany jest zaku-
pić na gorzelnianach tylko 1/3 część spi-
rytusu stosunkowo do przewidywanej
rocznej konsumpcyi, a 2/3 zakupywać
będzie drogą licytacyi *in minus*, czy-
li wobec nadprodukcji zakupywać bę-
dzie spirytus tańszy w najgorszym
gatunku, albowiem spirytusy wyż-
szych gatunków, a tem samem więk-
szej wartości (potrzebujące niewiel-
kiego oczyszczenia) więcej mają szans
wywozu za granicę lub na zapas mo-
nopolu. Dalej, dystylarnie oczyszczają-
ce spirytus na własny rachunek i
wysyłające takowy zapas monopolu
albo za granicę, mogą znaleźć ko-
rzystne sprzedawanie skarbowi spiry-
tusowi nr. III, zamiast takowy powtór-
nie rektyfikować; tem samem łatwo
zdarzyć się może, iż fabrykant otrzy-
ma w udziale spirytus mocy 78°
grad. z 22% zanieczyszczenia, z któ-
rego skarbowi oddać będzie musiał
(§ 12) 95% spirytusu czystego o mo-
cy 35 tral., co wprost jest niepodob-
nieństwem. Okoliczność ta powinna
być wzięta na uwagę przy umowie o
cenę za oczyszczenie.

4) Warunek, wymieniony w punk-
cie 5-ym kontraktu, jest niemożliwy
do przyjęcia.

Skarb zastrzega sobie, że w razie
niedostarczenia całkowitej umówio-
nej ilości spirytusu surowego do o-
czyszczenia, obowiązany będzie za-
płacić po 5 kop. od wiadra 40° niedo-
stawionej rocznej proporcji bez
względu na jej ilość. Czyli innemi
słowy ma prawo dostawić ilość na-
wet minimalną, zapłaciwszy po cenie
umówionej, a za resztę niedostawioną
po 1/8 kop. od stopnia.

Właściciel zaś dystylarni w oczekiwaniu dostaw ntrzymywać musi
przez cały rok pełny komplet robotni-
ków, dystylatorów i wogóle ponosić
wszelkie połączone z utrzymywaniem
fabryki w pogotowiu wydatki, któ-
rych powyższe wynagrodzenie nie
pokryje.

Oszczędność nawet na opale w ra-
zie niedostarczenia przez skarb cał-
kowitej umówionej ilości surowego
spirytusu jest tylko pozorną, *de facto*
zaś jest prawie żadną, albowiem opa-
ł ten fabrykant musiał mieć przysto-
wany. Opał, jak wiadomo, najwyż-
szą cenę posiada w zimie, po cenach
też zimowych został zakupiony, w
najlepszym razie w lecie po cenach o
połowę niższych zostanie sprzedany,
albo do następnej zimy leżeć będzie
musiał i większe jeszcze straty za so-
bą pociągnie. Strata owa jest za-
równo dużą w razie posiadania wła-
snego opału, niemożność bowiem zu-
żytkowania w zimie tego przysto-
wanego drzewa umniejsza zarazem i
dochód lasowi. W razie zaopatrywania
się zaś w opał kupny, to dla zabezpie-
czenia sobie jego stałej dostawy zape-
wnić ją sobie należy kontraktem, nikt
zaś nie zgodzi się nikomu drzewa do-
sfawiać z warunkiem nieprzyjęcia
przez odbiorcę któregokolwiek roku
umówionej dostawy.

Rozehody dystylarni, jak widzimy,
pozostają prawie niezmiennione bez
względu na to, czy skarb całą umó-
wioną ilość spirytusu do oczyszczenia
dostarczy lub nie. Należałoby więc
powyższy warunek jako niesłuszny i
fabrykanta krzywdzący znieść lub
zmienić, a to żądanie jest tem więcej
usprawiedliwione, że skarb ostremi
rygorami się zabezpiecza w razie nie-
wypełnienia przez fabrykanta warun-
ków umowy; fabrykant zaś z tych
5 kop. za niepostawione wiadro nigdy
pokryć nie będzie w stanie strat, wy-
nikłych z niedotrzymania umowy
przez skarb.

5) Aezkolwiek odbiór rektyfika-
cyjnego spirytusu ma się odbywać
według ściśle określonego planu (§ 9),
w kontrakcie jednak powinno być za-
strzeżone, że dostawa spirytusu suro-
wego łącznie z zapasem nie powinna
przewyższać na każdy raz 1/10 rocznej
proporcji ustanowionej w § 1-ym,
jak również teje proporcji nie powin-
nien przewyższać zapas spirytusu

rektyfikowanego, pozostającego na
składzie u właściciela dystylarni.

5) Dla uniknięcia możliwych kol-
lizyi przy odbiorze spirytusu surowe-
go i zdawaniu rektyfikowanego w kon-
cie należy ściśle określić, że przy od-
biorze i zdawaniu zachowane będą
jedne i te same warunki, tak co do
wymierzania spirytusu, jak i ozna-
czania jego tęgości. Warunek ten
jest konieczny wobec różnic między
spirytomierzami, które nawet między
próbami metalowemi wynoszą niekie-
dy 1/2 i więcej %.

7) Należy w kontrakcie pomieścić
nietylko, że skarb obowiązany jest
dostawić całoroczną umówioną ilość
spirytusu surowego, lecz że zobowią-
zuje się dostawiać go równomiernie
tak, aby fabrykant nie był pozbawio-
ny możności oczyszczania codziennie
jednakowej proporcjonalnej ilości.

(D. c. n.).

Jan hr. Tarnowski.

Wschodnie rynki zbytu.

Techniczne udoskonalenia i tanieość
produkcyi są bezwątpienia pierwszym
warunkiem powodzenia wszelkiego
przemysłu i obok nich jednak wyro-
bione już na rynku stanowisko i utrwa-
lone stosunki handlowe grają powa-
żną rolę — i dlatego to, na nowotwie-
rających się rynkach, pierwszeństwo
sierz ma ten, kto pierwszy na rynku
się zjawił i zajął na nim miejsce.
Wyrugowanie go z zajętej raz pozycyi
kosztuje już więcej czasu, pieniędzy
i pracy, niż pierwsze objęcie w
posiadanie.

Wszelkie centry europejskiego
przemysłu i handlu od dawna tę ta-
jemnicę rynków świata rozumiąły; —
dla nas stanowiła ona długo wiado-
mość teoretycznej tylko doniosłości,
praktyka jej tylko od niedawna do-
piero zaczyna przedstawiać dla nas
interes. Stajemy się coraz więcej
krajem przemysłowym i stawać się
nim będziemy codzień coraz więcej —
a wśród nowych ekonomicznych za-
gadnień, jakie przed nami stają, kwe-
stya zapewnienia przemysłowi nasze-
mu pewnego udziału na rynkach
Wschodnich coraz to poważniejsze
przyjmuje zarysy.

Cukier i wódki, — maszyny i rury
lane, — szkło, fajans i porcelana, —
buty, krawaty i rękawiczki, — sukna,
perkalé i płótna, — u nas wyrobione —
niedawno jeszcze nie przekraczały
granic kilku najbliższych gubernii;
dziś dochodzą one za Don — za Kau-
kaz i Ural — za morze Kaspijskie —
do Chin, Persyi i Azji Mniejszej.

Aby jednak w tym kierunku sku-
tecznie jak najdalej przenikać, nie
można narzucić tym, dla których
przeznaczony jest towar, swoich gu-
stów i upodobań, — trzeba do ich gu-
stów i upodobań stosować się; potrze-
ba robić to, co ma zbyć na tych ryn-
kach — a gusta te i upodobania są nie-
raz od naszych niesłychanie dalekie.
I gatunek materiału i kształt i deseń
i barwy ulubione są tam inne, niż u
nas; pewne nieznanne szczegóły życia
domowego wymagają pewnych szcze-

*) Praca ta drukowana była w „Kur.
Warsz.“.

G. NEIDLINGER
Lubelska, dom Trzebińskiego.
ORYGINALNE 196—19
SINGER A
Maszyny do szycia.
Reperacye, oliwa, części maszyn.

HANDEL WIN
i delikatesów
L. MICHAŁSKIEGO
w Radomiu. 196—19
Wina Węgierskie, wina kuracyjne,
miody staropolskie.

M. HERDIN 196—19
Wielki wybór zabawek, lalek, gier,
ozdób na choinkę różnorodnych,
świeczek i podarków od najniższych
cen.

M. Paschalski.
FABRYKA GILZ
HYGIENICZNYCH,
uznanych przez ogół jako najlepsze,
a więc najtańsze. 196—19

Łózka żelazne, Materace druciane
Wózki dla dzieci, Kraty, Bramy,
Ogrodzenia do grobów, z żelaza
kutego wyrabia 196—19
A. MAŁECKI
ul. Lubelska, dom Nowakowskiego.

196—19
Nowo-otworzony Magazyn
M. Poznańskiego
ul. Lubelska naprzeciw Apteki.
Bielizna, Perfumy, Mydła, Laski,
Kapelusze, Rękawiczki i Spinki.
TANIO—WIELKI WYBÓR.

KANTOR BANKIERSKI
I. BEKERMAN
ul. Wałowa. 196—19
Wszelkie operacye w zakres inte-
resów bankierskich wchodzące.

I. MARTOFEL
Sukna Korty, Bła-
wat i Futra.
TOWAR WYBOROWY.
Ceny przystępne. 196—19

D. PRAŻMOWSKI
krawiec męzki
ulica Lubelska,
naprzeciw Hotelu Rzymskiego.

Największy w Radomiu
ZAKŁAD OGRODNICZY
F. Gaczeński.
Bukiety, Wieńce, Róże cięte, Na-
siona kwiatów, Drzewka owocowe.
Gatunki wyborowe.

gółów wykonania, innych niż u nas,
nam najeździej nawet nie znanych.

To, co dotąd wyrabialiśmy, było
przeważnie przeznaczone dla osób,
tworzących w tych krajach warstwy
tylko wierzchnie—ucywilizowane—
napływowe; masy, mające dotąd gu-
sta i upodobania nie europejskie, sta-
ły dotąd po za obrębem celów nasze-
go przemysłu. Jeśli jednak ten prze-
mysł chcemy na pewnych oprzeć fun-
damentach a nawet rozszerzyć, musi-
my wytwarzać towary, któreby do
gustów i upodobań mas przypadły;
musimy zapoznać się z tem, czego te
masy potrzebują; musimy produkować
to, co one chętnie kupują;—powini-
niśmy więc posiadać próby towarów,
szeroki zbyt tam mających—i do
nich swój przemysł zastosować.

Zapewne nie wszystko da się zro-
bić—nie wszystko da się naślado-
wać—nie wszystko można wyrabiać
u nas i dobrze i tanio. Nie ulega wą-
tpliwości jednak, że kwestya, co mo-
żna robić dobrze i tanio, da się zde-
cydować tylko po obejrzeniu towaru
naocznie, opisy, nawet najszczegóło-
wsze i przez specjalistów przygo-
towane, są tu niewystarczające.

Potrzebujemy więc przedewszyst-
kiem postarać się o zgromadzenie ta-
kich wzorów, zbieranych na miejscu,
z wiadomością o cenach, po jakich
dany towar, na danym rynku, sprze-
dać hurtownie i detalicznie można,—
i o zebranie tych wzorów i danych w
miejscu, dla każdego przemysłowca—
wielkiego i małego—dostępnem.

Miejscem na cel ten najwłaściw-
szem, byłaby Wystawa Stała Prób i
Wzorów, która jednocześnie obok wy-
stawy wzorów, towarów, u nas już
wyrabianych,—mogła i powinna być
stać się i zbiorem towarów, mających
być u nas wyrabianymi. Najtrudniej-
szem jednak w tym planie jest nie
przechowanie i oddanie na widok pu-
bliczny już zebranych wzorów—ale
samo ich nagromadzenie. Dopóki nie
mamy Domów Handlowych, specyal-
nie eksportowych, których nadzieja
zarobku, do prywatnego, w swoim
własnym interesie zgromadzenia tych
wzorów, nie zachęci,—które by, w
nadziei handlowych zysków w przy-

szłości, poniosły natychmiastowe ko-
szta takiego nagromadzenia.—dopóty
jedna tylko jest droga—droga pry-
watnych usiłowań osób, mieszkają-
cych w miejscowościach bliższego i
dalszego Wschodu—i odwołanie się
do ich życzliwości dla krajowego
przemysłu.

Byłoby więc pożądanem, aby ka-
żda z tych osób zajęła się zebraniem
choćby niewielkiego zbioru wzorów i
prób wyrobów przemysłu i rzemiosł,
na miejscu zbyt masowy mających, z
oznaczeniem miejscowości, z kąd pró-
ba wzięta, ceny, po której ten towar
można tam większymi partjami sprze-
dawać—i jeśli można—miejscu, z kąd
jest sprowadzona—i takowy zbiór
do Warszawy pod adresem Wystawy
Stałej Prób i Wzorów (Krakowskie
Przedmieście № 66) wysłać.

Zarząd Wystawy sprawą tą zajmie
się napewno, jak tylko materiał sam
dostawionym mu zostanie; chodzi
tylko o to, aby mieszkający na ryn-
kach odległych, poczuli się do obo-
wiązku okazania w ten sposób swojej
życzliwości dla sprawy krajowego
przemysłu—a zbiorowemi usiłowa-
niami możemy stworzyć w lat parę
to, co gdzieindziej wiele zachodu,
trudu i kosztów wymaga.

Posiadanie takiego zbioru prób
„Muzeum Towarów Wschodnich“ da
niezawodnie nowy popęd naszemu
przemysłowi, naszym rzemiosłom po-
zwoli rozszerzyć produkcję i odbije
się niewątpliwie na stanie warstw
pracujących u nas.

Chodzi tu nie o interesa samych
fabrykantów i majstrów; coraz bar-
dziej rosnąca ludność nasza musi
szukać zarobku po miastach, procent
ludności, na roli nie pracującej, co
rok jest większy; jeśli nie rozszerzy-
my rynków, jeśli poszukiwanie pracy
wzrastać nie będzie, zarobki przesta-
ną wzrastać a nawet spaść muszą.

Zaradzenie nadmiarowi robotnych
rąk i nędzy przez podniesienie inten-
sywności gospodarstwa rolnego, wo-
bec trwającego przesilenia,—wobec
niechęci lokowania kapitałów w prze-
mysł rolny,—jest tylko pobożnem
życzeniem. O emigracyi możemy
nie mówić, jest ona konieczną tylko

wtedy, gdy wszelkie inne środki są
niewykonalne. Sądzymy że zapobie-
żenie nędzy drogą rozszerzenia kra-
jowego przemysłu jest środkiem o
wiele lepszym i że środek, do którego
nawoływamy ludzi dobrej woli, obec-
nie jest jednym z koniecznych punk-
tów programu, dążącym do tego celu.
Spodziewamy się też, że współziom-
kowie nasi, na Wschodzie zamieszkali,
nie będą dłuższej potrzebowali za-
chęty—i że w niedalekiej przyszłości,
poruszona teraz myśl, urządzenia Mu-
zeum Towarów Wschodnich przy
Wystawie Stałej Prób i Wzorów, sta-
nie się rzeczywistością.

Wiadomości bieżące.

„Warszawski Dziennik“ z powodu ar-
tykułów noworocznych w pismach kra-
kowskich, kreśli takie uwagi:

„Zawsze te same mgliste mrzonki, te
same porwy, te same plany i cele poli-
tyczne, najzupełniej nieprzyjaźne i obce
pojęciu austriackiej idei państwowej,
której gorącymi zwolennikami politycy
galicyjscy usiłują być tylko w mowach,
wygłaszanych na uroczystych przyję-
ciach osób panujących z domu Habsbur-
gów. A niechby tylko, choć na próbę,
zechciała która z gazet galicyjsko-rus-
kich zanucić podobną piosnkę na temat
upragnionej gorąco niezależności narodu
ruskiego, też same organa zakordonowej
prasy polskiej podniosłyby natychmiast
oskarżenie o zdradę państwa i odegrały-
by tę rolę nie gorzej od każdego człon-
ka „prokuratorji państwowej“. Pola-
kom w Austrii wolno wszystko; wolno
im uważać panowanie austriackie za
chwilowe złe, za środek, mający prowa-
dzić do pewnego celu. O ile cel ten jest
wykonalny, to rzecz inna; wolno im je-
dnak budować na piasku walące się
wciąż zamki i szerzyć niepokój po za
obrzebami Galicji. Chęć wciągnąć do u-
działu w tej niewdzięcznej robocie pro-
sty lud polski, zelektryzować go hasła-
mi politycznymi, które wyrzuciły już
tyle szkód narodowi polskiemu. Mamy
jednak nadzieję, że zdrowy rozsądek te-
go ludu zabezpieczy go przed urojenia-
mi, właściwymi inteligencji polskiej.
Tuszmy, że ulubiona dewiza obecna
„z pomocą oświeconego ludu do nieza-
leżnej Polski“, że dewiza ta nie porwie
tego ludu nawet wtedy, gdy rzeczywi-
ście będzie oświecony i gdy z całą świa-
domością uprzytomni sobie swoje poło-
żenie“.

„Peter. Wied.“ wypowiada następu-
jącą uwagę z powodu świeżo ogłoszone-
go budżetu państwa: Widocznie jesteśmy
w przededniu reformy monetarnej, która
skończy z rublem kredytowym, jak przy-
hr. Kankrinie skończyła z rublem asyg-
nacyjnym. Wówczas rubel asygacyjny za-
mieni się na rubel srebrny według kursu
3 rs. 50 k. asygacyjnych za 1 rubel sre-
brny (t. j. za 1 r. asygn. 284 $\frac{1}{2}$ kop. sr.);
przygotowywane obecnie przejście do
złotego obiegu odbędzie się zapewne we-
dług świeżo ustanowionego kursu w sto-
sunku 1 r. zł.=1 $\frac{1}{2}$ r. sr.

W ministerjum skarbu, jak donosi
„Rygiński Wiestnik“, poruszono w tych
dniach myśl zaprowadzenia skarbowej
sprzedaży tytoniu i wyrobów tytonio-
wych, skutkiem czego nastąpiła przerwa
w pracach nad projektem nowej ustawy
tytoniowej.

Na wystawę. Od d. 12 b. m. ministe-
ryum finansów dozwoliło przewozić we-
dług taryfy ulgowej wszystkimi koleja-
mi żelaznymi na wystawę, urządzaną w
lutym w Moskwie przez Tow. fotogra-
ficzne, wszelkie okazy na nią przeznac-
zone.

Na wystawie w Niszym Nowogrodzie
założoną będzie czasowa szkoła budowli
ogniotrwałych wszelkiego rodzaju. Ucz-
niami jej będą przedstawiciele ziemstw
i gmin.

Świat poświęca artykuł wstępny ko-
nieczności kary cielesnej i wprowadze-
niu powołanej nauki.

Z miasta.

J. W. Gubernator Radomski, rad-
ca tajny Podgorodników przyjmuje
interesantów codziennie o godzinie
10 $\frac{1}{2}$ rano, urzędników zaś i osoby
prywatne w interesach osobistych od
godziny 1 do 2 $\frac{1}{2}$ w południe.

Dnia 5 (17) b. m. w sali posiedze-
nia rządu gubernialnego radomskiego
przedstawiali się nowo-naznaczone-
mu J. W. Gubernatorowi tajnemu
radcy Podgorodnikowi urzędnicy
dykasterji ministerjum spraw wew-
nętrnych. Po przedstawieniu, J. W.
Gubernator zwrócił się do obecnych

mniej więcej temi słowy: „Witając
Was panowie, uważam za obowiązek
wypowiedzieć parę słów z powodu
wspólnej naszej pracy. Wszyscy o-
bowiązani jesteśmy służyć jednej
sprawie i dążyć do wspólnego celu,
z korzyścią dla Państwa dbać o dobro
mieszkańców, starać się o utrzymanie
spokoju, bezpieczeństwa, z zachowa-
niem obowiązujących przepisów. Cel
ten osiągnięty zostanie tylko przy
rozmumem i uczciwym wypełnianiu
włożonych na każdego z nas obowiąz-
ków. Niezachowanie tych czynników
spowoduje nieporządek i nieporozu-
mienie. Spodziewam się, że w moich
nowych współpracownikach znajdę
ludzi rozumnych, kompetentnych, ucz-
ciwych, wypełniających ze świadom-
ością swe obowiązki, że pójdziemy
ręka w rękę po wytkniętej nam dro-
dze i służyć będziemy z honorem, su-
miennie i według prawa“. Następnie
Jego Excelencya zwrócił się do rządu
gubernialnego i swej kancelaryi.

Najwyższe nagrody. Order św.
Anny kl. I-ej otrzymał: sędzia pow.
m. Sandomierza, Parczewski—kl.
III-ej: nauczyciel gimnazjum radom-
skiego, Antoni Michałowski; naucz.
progimn. sandomierskiego, Bazyli
Norup i naucz. szkoły miejskiej w
Opocznie, Aleksy Ustrecki. Order
św. Stanisława kl. II-ej: nauczyciel
gimn. radomskiego, Emilian Kiri-
czyński.

Zmiany służbowe. W rządzie
gub. radomskim naznaczeni: referent
pow. opatowskiego, Cypryan Ankudi-
mow, na pom. naczelnika więzienia w
Radomiu; archiwista, dziennikarz i
ekspedytor pow. opatowskiego, sekr.
koleg. Adam Gawroński, na referenta
tegoż powiatu; pisarz wolnonajemny
rady dobr. publ. w Opatowie, Teofil
Zawadzki, na miejsce poprzedniego;
archiwista, dziennikarz i ekspedytor
pow. kozienickiego, Stanisław Ja-
strzebski, na referenta tegoż powia-
tu; urzędnik do pisma pow. opoczyń-
skiego, Ludwik Kozłowski, archiwista,
dziennikarzem i ekspedytorem tegoż
powiatu; archiwista, dziennikarz i
ekspedytor pow. iłżeckiego, Edward
Ludwikowski, referentem tegoż po-
wiatu i urzędnik do pisma pow. iłżec-
kiego, Antoni Wojtal, archiwistą,
dziennikarzem i ekspedytorem tegoż
powiatu.

Uwolnieni na własną prośbę: pom.
naczelnika więzienia w Radomiu, a-
sesor koleg. Antoni Dygalski i refe-
rent pow. kozienickiego, Antoni Ga-
secki.

Wykreślony z listy służby: zmarły
referent pow. iłżeckiego, Marceł Si-
korski.

**Dyrekcya szczegółowa Towarzy-
stwa Kredyt. Ziemińskiego w Radomiu**
ułożyła już na zbliżające się zebrania
okręgowe listy stowarzyszonych: a)
mających prawo uczestniczenia w ze-
braaniu okręgowem i b) mających pra-
wo wybieralności na urzędy we wła-
dzach Towarzystwa. Listy pierwsze
wypielają stowarzyszeni pełnoletni
i do działań prawomocnych zdolni,
których dobra obciążone są pożyczką
Towarzystwa, w ilości 3,000 rs., a
takich stowarzyszonych znajduje się
w gub. radomskiej 435. Listy dru-
gie wypełniają stowarzyszeni, mają-
cy prawo uczestniczenia w zebraniach
okręgowych, jeżeli są ruskimi podda-
nymi i jeżeli długi hipoteczne, ob-
ciążające ich dobra, nie przenoszą
trzech czwartych wartości tych dóbr.
Stowarzyszonych takich jest w gub.
radomskiej 318.

Bal obywatelski. Powodzenie ba-
lu studenckiego oddziaływało zachęcają-
co na inne sfery towarzyskie. Ze
skrzynki redakcyjnej wyjmujemy list
z którego przytaczamy co następuje:
„Czytając o rozmaitych balach kor-

poracyjnych, które się doskonale udają, rzucam za pośrednictwem Gazety Radomskiej myśl urządzenia w Radomiu balu obywatelskiego. Sąsiedztwa, dzięki parcelacji idącej szybkim krokiem naprzód, stają się coraz bardziej oddalone, większych majątków, które by posiadały w dworach swoich obszerne sale coraz mniej, niejedną więc z prawdziwą przyjemnością przybyłby do sali resursy w Radomiu, aby się zabawić, stosunki towarzyskie odnowić, a z dalszymi sąsiadami zapoznać. Przypuszczam, że i koszt „balu obywatelskiego“ byłby dla każdej rodziny mniejszym, aniżeli urządzenie wieczoru u siebie na wsi, niewspominając już o trudności zaproszenia większej ilości młodzieży, sprowadzenia orkiestry i t. p. Może kto znający bliżej stosunki ziemiańskie zajmie się urzeczywistnieniem mojego projektu“.

Ziemianin.

Komitet urządzający bal studencki ma honor podać do ogólnej wiadomości, że po zamknięciu rachunków z zabawy okazało się, że dochód ogólny wyniósł: ze sprzedaży biletów rs. 489 kop. 50 (w tej liczbie rs. 3 łaskawie ofiarowane przez Sz. Redakcję „Gazety Radomskiej“ i od W-go ks. proboszcza Wołoszewicz z Brzeźnicy rs. 3, z nadatków rs. 71 k. 88 — razem rs. 561 k. 38. Wydatki przedstawiają się zaś jak następuje: druk biletów, karty rs. 29 k. 75, urządzenie i dekoracja sali oświetlenie rs. 38 k. 33, urządzenie bufetu i buduaru rs. 31 k. 75, orkiestra rs. 38, służbie rs. 9 k. 50, drobne wydatki rs. 6 k. 05 — razem rs. 153 k. 38. Czysty dochód z zabawy wynosi więc rs. 408, która to suma została złożoną na ręce skarbnika Towarzystwa Dobroczynności i przeznaczoną, po porozumieniu się z Sz. Towarzystwem, na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum radomskiego. Podając do ogólnej wiadomości powyższy rezultat, Komitet urządzający Bal studencki uważa zarazem za miłą obowiązkiem wyrazić swą wdzięczność, oraz złożyć niniejszem publiczne podziękowanie: wszystkim paniom, które raczyły przyjąć na siebie obowiązki gospodyni balu i przyczynić się w ten sposób do powodzenia zabawy, pp. Konstantemu Lubońskiemu, Bolesławowi Ettingerowi i Dr-owi Władysławowi Papiewskiemu za łaskawą pomoc w urządzeniu balu, wreszcie całemu towarzystwu zarówno z miasta jak i z okolicy za życzliwe poparcie zabawy.

Komitet balu rzemieślniczego w 1896 r. składają panowie: Adamski Antoni, Adamski Teodor, Dutkowski Leopold, Grubiński Władysław, Jabłoński Bolesław, Ogórkowski Stanisław, Osinski Józef, Osinski Florian, Paschalski Mikołaj, Rozbicki Edmund, Skibiński Julian, Skorzyński Julian, Skorzyński Ksawery, Sławiński Szymon, Sobiecki Teofil, Suchański Adam, Szałowski Leonard, Szyffman Jan, Wierzbicki Stanisław.

Wieczorek familijny sobotni w resursie udał się w zupełności. Do tańca stanęło par 20, pod przewodnictwem p. Prospera Jarzyńskiego. Hasano zawzięcie do godz. 4-ej rano, z niesłabnącem ożywieniem i werwą.

Wypuk propinacyi. W swoim czasie donieśliśmy że kwestya wykupu propinacyi przyjęła inny, pomyślniejszy dla właścicieli propinacyi obrót, gdyż postanowiono nie żądać od nich aktów nadawczych. Obecnie nadeszła z Petersburga wiadomość, potwierdzająca tę informację. Rada państwa zgodziła się na opinię departamentu dochodów niestałych, wedle której właściciele osad i miasteczek będą mieli prawo dowodzenia praw

swoich do propinacyi nie tylko aktami nadawczymi, uchwałami sejmowymi i dekretemi sądowymi, ale też przedawnieniem nabywczym, popartem kontraktami i zeznaniami świadków.

Licytacja ruin. W zarządzie dóbr państwa w Radomiu, odbywać się będzie w d. 24 p. m. sprzedaż przez licytację ruin zamku biskupiego w Bodzentynie, w pow. kieleckim. Szacunek ruin wraz z pięciu morgami gruntu oznaczono na 5,000 rs., od tejże sumy rozpocznie się licytacja.

Z kolei. Z wprowadzeniem letniego rozkładu biegu pociągów na drodze Dąbrowskiej, wysoce niedogodny obecny rozkład zostanie uchylony, a nawet może uda się przedłużyć i trzeci pociąg do granicy, jak wiadomo dziś dochodzący tylko do Bzina.

Z życia towarzyskiego. W sobotę ubiegłą, o godz. 7-ej wieczorem, w kościele po-bernardyńskim, wobec licznie zgromadzonej rodziny i przyjaciół, ks. Marceli Grajewski w asystencji ks. ks.: rektora Naulewicza i Wilezyńskiego pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Romanem Wiślickim, urzędnikiem dr. żel. Dąbrowskiej, współpracownikiem naszej Gazety — a p. Władysławą Dębowską, córką obywatelstwa m. Radomia. Młodej i nadobnej parze ślemy serdeczne „szczęść Boże“ na nową drogę życia.

Na wpis dla ucznia gimnazjum mekiego w Radomiu, Kazimierza Dumas — ks. L. T. złożył w redakcji Gazety rs. 3.

Dla czytelnicy bezpłatnej W-na pani Daniewska nadesłała do redakcji Gazety 25 tomów powieści. Książki doręczone już zostały według życzenia ofiarodawczyni zarządowi czytelnicy.

Dla chorej. Przed świętami Bożego Narodzenia ogłaszaliśmy sprzedaż robótek b. uczennice p. Ponisńskiej, na korzyść tejże. Sprzedane wtedy zostały: sukienka dziecinna biała szydełkowa z grubej bawełny, za rs. 1 i 21 łokci wstawki na tulu wyszywanej, za którą pani Cieszkowska ofiarowała rs. 3. Nabywanie pozostających pięknych robótek polecamy chętnym spełnić czyn chrześcijańskiego miłosierdzia, gdyż w ten sposób przyczynia się do powiększenia funduszu nieszczęśliwej chorej.

Z okolicy.

Iłża. Na polowaniu w lasach dóbr donacyjnych Jasieniec — administrator tego majątku, p. Niemirycz, wiadomiony został przez leśnika Pentkę, jakoby ten, ścigając kłusownika, potknąwszy się upadł, zaś broń jego w tejże chwili wypaliła a uciekający kłusownik przewrócił się jednocześnie. P. Niemirycz podszedł z leśnikiem do leżącego, lecz zobaczył już tylko trupa, o czem dał znać naczelnikowi powiatu iłżeckiego. Ze śledztwa dowiedziano się, iż zabity nazywał się Paweł Siwierski i pochodzi z Wąchocka. Leśnika Pentkę aresztowano, gdyż w wypadku tym zachodzi podejrzenie zabójstwa.

W Rudzie Malenieckiej na dorocznym polowaniu u p. Seweryna hr. Jezierskiego ubito w dniu 7 i 8 stycznia: 170 zajęcy, 11 rogaczy, 4 lisy i 2 cietrzewie. Królem polowania był p. Henryk hr. Plater z Białaczewa, który miał na rozkładzie 19 zajęcy, 1 rogacza i 1 lisa.

W dobrach Grabów, w pow. konińskim, odbyło się polowanie, na którym zabito 300 zajęcy, lisa i kilka kuropatw.

Z kraju.

Z gub. lubelskiej. Znany autor w dziale rolnictwa krajowego dr. A.

Sempołowski, w pierwszym tegorocznym numerze „Rolnika i Hodowcy“ ponownie zwraca uwagę ziemian, na roślinę zwaną „groszkiem błotnym“, rosnącą obficie na łąkach nadwiesprzańskich, która posiada wiele wartości pożywej dla inwentarza i może być używana jako mięszanka pastewna do obsiewania gruntów i łąk wilgotnych.

W gub. piotrkowskiej, p. T., w majątku swoim, zakłada fabrykę przetworów torfowych.

W majątkach: Kietlin i Rozprza, w pow. piotrkowskim, funkcjonują z powodzeniem warsztaty tkackie.

W majątku Kurzeszyn, w pow. rawskim, nie tylko zboża właściciel nie sprzedaje, lecz nadto kupuje lub zamienia na mąkę, wyrabiając takową w kilku gatunkach we własnym młynie. Mąkę wysyła przeważnie do Warszawy, oraz wypieka z niej na miejscu pieczywo we własnej piekarni, odstawiając je do Skierniewic i Rawy.

W okolicy Przyrowa handlarze z Będzina, Dąbrowy, Strzemieszyc, kręcą się po wsiach, skupując gęsi, kaczki, kury, szczególnie indyki i płacąc 15 do 18 kop. za funt żywej wagi.

W Snopkowie, w lubelskiem, hodowla trzody chlewniej rozwija się coraz lepiej, przez sprowadzenie z Anglii nowych okazów.

W m. Okszy zaprowadzone rybostwo przed kilku laty, tak się rozwinęło, że daje znaczne korzyści. Setki tysięcy funtów ryb od października do maja bywają z tąd wysyłane do Strzemieszyc, Dąbrowy, Będzina i Sosnowca. Pod stawy użyto parę set morgów, hodują się tu przeważnie karpie i karasie.

W Nagłowicach wyrabiają cegłę niepospolitych przymiotów, która z powodu szczególniejszej dobroci glin jest nadzwyczaj mocną i trwałą. Szkoda wielka, że o pokładach tych mało kto wie i cegła jest wyrabiana w bardzo szczupłej ilości, tylko na potrzeby miejscowe.

Z Cesarstwa.

Zmiana kalendarza. Na czele ogólnego sprawozdania z dziejów roku ubiegłego, wypowiada „Nowoje Wremia“ takie uwagi i życzenia: Niedogodności „różnicy czasu“ starego i nowego stylu uświadomiono sobie oddawna, czyniono wielokrotnie próby, aby poprawić kalendarz, lecz za każdym razem próby te rozbiły się o uprzedzenie, jako poprawa kalendarza obudzi wśród ludu przesady, niezadowolnienie i fanatyzm religijny. Czy to nie cześć obawy, skoro lud prosty i dzisiaj jeszcze reguluje swe życie według słoneca, a lud piśmienny, którego z każdym rokiem przybywa coraz więcej, cznie doskonale, jaki to wstyd stać o 12 dni wstecz za ogółem i uchodzić wciąż za ludzi ciemnych i zabobonnych? Nie takie przecież niewinne omyłki poprawiała u nas swobodnie Wola Monarsza, a czyż poprawki te miały jakie ważniejsze następstwa? Przypuśćmy, że poprawienie ksiąg cerkiewnych przez Nikona wywołało odszczepieństwo, lecz przecież pomimo niesłusznego i nieogłędnego prześladowania rozkołników, samo to odszczepieństwo usycha i wędnie coraz bardziej, i naturalnie wędnie tem prędzej, im mniej się je teraz prześladowuje. Poprawa zaś kalendarza w naszej epoce rozgąszczonych stosunków międzynarodowych, wspólności światowych interesów ludzkości, zjednoczenia nauki, sztuki i przemysłu, jest oczywiście dziełem o wiele łatwiejszem, aniżeli niegdyś poprawianie ksiąg cerkiewnych wśród ludu ciemnego zupełnie, odgródzonego murem chińskim od klas oświeconych. Zdawałoby się też, że nie ma potrzeby wymyślać żadnych przejściowych stopni od starego do nowego, lecz pro prostu ogłosić półroczny termin dla stopniowego przepisania wszystkich zobowiązań pieniężnych osób prywatnych ze skarbem i przejścia potem od nowej daty. Istnieje zresztą prosty i dogodny sposób dopędzenia Europy o 12 dni bez żadnych zakłóceń i trudności. Dość tylko skrócić na czas jakiś długie miesiące, licząc 31 dni, o jeden dzień, a w ciągu niespełna dwóch lat dojdziemy do ogólnie-europejskiego czasu astronomicznego. Wiadomo, że dla ludu prostego miesiąc odpowiada 30 dniom; podstawą wszystkich obliczeń skarbów z urzędnikami i emerytami oraz gospodarzy ze służbą, jest miesiąc 30-dniowy; procenta we wszystkich bankach oblicza się w stosunku 30 dni, żadne wreszcie większe święto nie przypada na d. 31 miesiąca. Gdyby więc rząd wydał polecenie wykreślenia z kalendarza, dajmy na to na r. 1897 i 1898 wszystkie 31-sze dni miesiący, wówczas z początkiem r. 1899 depedzilibyśmy Europę niepostrzeżenie dla ludu prostego i bez żadnych trudności przyjęlibyśmy ogólną rachubę świata cywilizowanego. Ucierpieliby wprowadzić w ciąg dwóch lat ci, którzy obchodzą swe imieniny w dniu 31 pewnego miesiąca; przypuszczamy jednak, że w obec doniosłości kwestyi, wybacziliby Rosji tę winę. Można zresztą tym, którzyby sobie tego życzyli, nie zabraniać posługiwania się nadal podwójną datą, i staremu Antoniemu obchodzić imienin na Onufrego, o ile, rzecz prosta, sam tego zapragnie. Złego to nikomu nie przyniesie, a sprawa wielkiej wagi będzie dokonana raz na zawsze i kompromitujący nas błąd kalendarzowy rozplynie się w wieczności.

Ze świata.

Nowe fotografie barwne. Pan Attout-Tailfer wynalazł klisze nieskończenie czulsze na wszelkie barwy od tych, jakie posiadaliśmy do chwili obecnej. Dość powiedzieć, że latem przy pochmurnem niebie zdołano otrzymać momentalne zdjęcia o godzinie 6 m. 15 wieczór. Warstewka żelatyny, zawierająca srebrne sole jest zupełnie przezroczystą, co nadaje obrazom zadziwiającą delikatność, t. j. fotografie zachowują wiernie najdrobniejsze szczegóły przedmiotu, widzialne tylko z bardzo blizka, lub przez szkło powiększające, wszelkie odcienie barw naturalnych są na nich odtwarzane z zadziwiającą dokładnością.

Naturalne źródło mydlane odkryto w Dakocie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Mydło wychodzi z ziemi w formie mchu, który sennie i twardnieje na powierzchni. Analizy chemiczne wykazały, że prawdopodobnie w tej miejscowości znajdują się znaczne ilości sody, nafty i kwasów alkalicznych, które, łącząc się wytwarzają mydło.

Nowe zastosowanie nafty. Plantator niemiecki, zamieszkały w Brazylii, ogłasza światu, że znalazł środek niezawodny, zobojętniający jad węzów: są nim okłady naftowe. Sześć osób, a między niemi żię i siostrzeniec plantatora, stosowało go z najlepszym skutkiem. Podobno już samo przemycie rany naftą sprawia natychmiastową ulgę.

Sztuczna bawełna. Fabrykują już sztuczną bawełnę i to ze zwykłego drzewa. Drzewo oczyszcza się starannie z kory i za pomocą ruchu poziomego koła, zaopatrzonego w wielką ilość nożów, rozdziera się je na bardzo małe i cienkie wióry, które potem przechodzą na 10 godzin do pralni i są tam wystawione na działanie pary wodnej. Teraz dodaje się silnego rozezynu natrium i rozgrzewa się to wszystko silnie i pod wielkim ciśnieniem, przez co masa drzewna zamienia się w czystą celulozę, t. j. w materię, która także i czystą bawełnę tworzy. Ażeby uzyskaną celulozę nadać większą wytrzymałość, dodaje się do niej nieco oleju rycynowego, kazeiny i żelatyny. Potem wyciska się materię w nitki i zwija na zwijadła, a w tym stanie można celulozę zupełnie tak samo obrabiać, jak prawdziwą bawełnę, ponieważ i apretura w niczem się nie różni. Koszta wyrobu sztucznej bawełny są bez porównania niższe, aniżeli koszta bawełny naturalnej, a przeto sztuczna bawełna nie jest bynajmniej fałszykatem o mniejszej wartości, gdyż tak jak naturalna jest ona czystą celulozą.

Armia Turecka.

(Dokończenie).

Tymczasem żołnierz turecki nawet strzelać dobrze nie umie. Ćwiczą go wprawdzie w strzelaniu, ale bez żadnego ładu i systemu, co już jest widoczne z tego, że mu wydają dla tych ćwiczeń tylko 30 ładunków, gdy w Rosji na ten cel przeznaczają się 150. Gorzej jeszcze, bo niewiadomo z jakich powodów, broń magazynowa 9, 5, i 7.65 kalibrów, w roku 1892 zakupiona, dotąd wydana wojsku nie została, a przechowywana w składach co może mieć taki koniec, jaki był we Francji, podczas ostatniej wojny z mitraliejami.

Podobnie dzieje się i ze strzela-

niem w artylerii. A jeszcze gorzej z tak ważnym w obecnych czasach jej manewrowaniem, w którym artyleria turecka nie tylko brygadami i półkami, ale nawet bateriami, z braku zaprzęgów ćwiczyć się nie może. Wszystko to zaś są skutki oszczędności, pochodzącej z braku pieniędzy.

Z tych przyczyn musieli się Turcy wyrzec zbierania wojska w większe gromady, jak nawet pułki, nie dopiero brygady, dywizji i korpusu, dla manewrowania. Ztąd pochodzi zupełny brak praktyki i wprawy dla generałów odpowiednich stopni, w komenderowaniu wyższymi jednostkami taktycznymi i w użyciu różnych broni przy składzie zwykłym dywizji i korpusów.

Jest jeszcze i jeden robak, który już oddawna toczy i coraz się więcej rozwiela w rozkładającym się organizmie państwa tureckiego, od którego i wojsko nie jest wolne. A tym jest szpiegostwo. Szpiegowie ci znajdują się na wyższych i niższych aż do najniższych stopni i nawet szpiegują jedni drugich. Można ztąd wnosić, jak wzajemna nieufność panować musi pomiędzy całą służbą państwową i jakie tu pole do nienawiści, zawiści i intryg. Przyczyną jest obawa konspiracji i nieufności ku podwładnym u góry. Ztąd pochodzą skłębienie wszystkich nieci zarządu u boku sułtana. W Turcji centralizacja posunięta jest do tego stopnia, że bez rozkazu z ogniska władzy nikt nie śmie palcem ruszyć. Stosuje się to i do zarządu wojskowego i pozbawia komenderujących wszelkiej inicjatywy i samodzielności, tak niezbędnych na wojnie w obecnych czasach.

Z tego krótkiego szkicu wojska tureckiego widzimy, że gdy państwa europejskie prześcigają się wzajemnie w przyspieszeniu mobilizacji, w ćwiczeniu swych armii, w zaopatrzeniu ich we wszystko do wojny potrzebne. Turcja ze swym systemem wojennym, będącym anachronizmem z przed 50 laty, jest prawie bezbronna i pozostaje ciągle pokusą dla państw europejskich, które, goniąc za łupem, po wszystkich częściach świata, nie pogardzą nim w najbliższym swym sąsiedztwie i zdaje się, że katastrofa jest bliska.

K. Górski.

Polityka.

„Petersburskaja Gazeta“ donosi, iż w Petersburgu oczekiwany jest przyjazd byłego króla serbskiego, Milana.

Berlin. Nadzwyczajne wydanie „Reichsanzeigera“ ogłasza amnestję cesarską. Taka sama amnestya dotyczy Alzacji i Lotaryngii. Następuje dekret amnestyi dla marynarki cesarskiej, równobrzmiący z ogłoszonym wczoraj przez „Vorwärts“ dekretem dla armii pruskiej. Tego ostatniego niema w „Reichsanzeigerze“. Oprócz tego łagodzi cesarz wielu osobom karę za obrazę majestatu i obrazę członków domu królewskiego. Następuje dekret ustanowienia nowego orderu cesarza Wilhelma, który udzielany będzie osobom zasłużonym około dobrobytu i uszlachetnienia ludu, zwłaszcza na polu socjalno-politycznym. Order ten otrzymali niezwłocznie: cesarzowa Augusta Wiktorya, cesarzowa Fryderykówna, książę Bismarck, wielka księżna badeńska, ministrowie Miquel i Berlepsch, profesor Hinzpeter, pastor Bodelschwingh, hrabina Waldersee i baronowa Stumm. Cesarz wystawał nader łaskawe pismo odręczne do księcia Bismar-

ka, w którym z wdzięcznością podnosi zasługi jego około wskrzeszenia państwa i celem utrwalenia pamięci tychże poleca, aby za życia Bismarcka stale wielki portret jego na miejscu honorowym w pałacu kancelarskim był pomieszczony. Wygłoszona przez cesarza Wilhelma w zamku królewskim mowa tronowa rzuca naprzód spojrzenie wsteczne na epokę wielkich czynów, które zwłaszcza dzięki współdziałaniu Bismarcka umożliwiły utworzenie nowego państwa. Cesarz z wdzięcznym uznaniem zaznacza osiągnięte postępy i zdobyta przez nie potęgę państwa. Przyrzeka on ponownie, iż będzie szedł wiernie śladami swojego dziada i wzywa cały naród, aby z poświęceniem roznamiętniających interesów partyjnych we wspólnej pracy zapewnił ukochanej ojczyźnie wielkość i szczęście. Jeżeli to się stanie, nie zabraknie Niemcom i nadal błogosławieństwa Bożego. Wówczas będziemy mogli, jak w owej wielkiej epoce, oprzeć się wszelkim zamachom na naszą niepodległość i państwo niemieckie, nie będąc niebezpiecznym dla nikogo, otoczone szacunkiem i zaufaniem ludów, pozostanie, jak dotąd, silnym filarem pokoju. Z powodu opublikowania przez „Vorwärts“ już cesarskiego dekretu amnestyjnego, który dopiero pojawić ma się w „Reichsanzeigerze“, minister wojny zarządził najsurowsze śledztwo.

Paryż. Rada municypalna w Wersalu uchwaliła w dniu 18 b. m. zamknąć zamek wersalski na znak żałoby narodowej. Przybycie tutaj księcia Ferdynanda koburskiego *incognito* objaśniają sprawami familijnymi, stojącymi w związku z położeniem politycznym politycznym Bułgarii. Książę zabawi tutaj przez tydzień. Umowa angielsko-francuska o Syam została podpisana. Budżet rosyjski wywołał tu wyborne wrażenie. Najpodańszy raport znalazł zupełne uznanie. Zaufanie do walorów rosyjskich, zwłaszcza złotych, jeszcze wzrosło.

Londyn. Z Kumassi do obozu angielskiego przybyli posłowie Aszantów, którzy przyjęli warunki Anglii. Wyprawa ukończona. Z Kapsztadu telegrafują, że Jameson i oficerowie będą wysłani jako aresztanci do Anglii; żołnierze nie pochodzący z Afryki do swojej ojczyzny. „Daily Chronicle“ donosi z Rzymu, że Ojciec św. ofiarował prezydentowi Clevelandowi swoje pośrednictwo w zatargu z Anglią. „Daily News“ donoszą, iż zbliżenie się pomiędzy Anglią a Francją wywrze wielki wpływ na odmienne ugrupowanie się mocarstw europejskich. Niemcy pozabawione będą niebawem sprzymierzeńców. Anglia może blokadować północno-zachodnie wybrzeża Niemiec, gdy Niemcy angielskich nie mogą. W wojnie pomiędzy Niemcami a Francją, ta ostatnia wyciągnie wielkie korzyści z neutralności Anglii. Między gabinetami berlińskim a wiedeńskim toczyły się bardzo poważne wymiany zdań w sprawie położenia Włochów w Afryce. Wątpią, czy Włochy, wysławszy do Afryki znaczną siłę zbrojną, byłoby wstanie, na wypadek wojny, wypełnić zobowiązania swoje, przyjęte w charakterze uczestnika trójprzymierza. „Figaro“ doradza Anglii, aby załatwiła kwestję egipską w porozumieniu z Francją. Wów-

czas przyjaźń pomiędzy dwoma wielkimi narodami była możliwa. Królowa Wiktorya wystosowała list własnoręczny do sułtana, w którym kładzie mu na serce sprawę reform armeńskich.

Rzym. Cała siła zbrojna maszeruje dwiema drogami w kierunku Makalle. Walnej bitwy oczekują w początkach przyszłego tygodnia. W szeregach Manelika panuje zwątpienie. Wielu abisyńczyków ucieka z szeregów. Stan rzeczy w Makalle pomyślny. Mianowanie komendanta tamtejszego, majora Galliano, podpułkownikiem wywołało wśród załogi entuzjazm. W rzymskich sferach klerykalnych spodziewają się przybycia księcia Ferdynanda koburskiego dla osobistego porozumienia się z Ojcem św. w sprawie przyjęcia przez następcę tronu bułgarskiego obrządku wschodniego.

Wiedeń. Komunikat półrządowy zapewnia, że dymisja namiestnika czeskiego, hr. Thuna, jest krokiem polityki państwowej. Następcą będzie wysoki urzędnik, do którego także i Niemcy mieliby zaufanie. Tymczasowo trwać będzie jakiś czas prowizoryum.

Madryt. Rada ministrów postanowiła odwołać z Kuby marszałka Martineza Camposa. Następcą jego będzie generał Tolanero, lub generał Palavieja.

Konstantynopol. Pomiedzy ludnością armeńską powstała myśl urządzenia manifestacji lojalnej, aby nakłonić w ten sposób sułtana do przyspieszenia reform.

DLA MIŁOŚNIKÓW gry skrzypcowej.

Artystom i miłośnikom gry skrzypcowej polecam p. W. Kruzińskiego korektora skrzypiec (Nowy Świat № 59 w Warszawie, skład instrumentów).

P. W. Kruziński, jest w całym słowa znaczeniu udoskonalonym w swoim zawodzie, ukończył bowiem chlubnie i z odznaczeniem W-o Ks. szkołę budowy skrzypiec i instrumentów smyczkowych, więc jako specjaliście i bardzo sumiennemu pracownikowi, można z całym zaufaniem powierzyć robotę.

401—7 Artysta-skrzypek.

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE d. 20-go stycznia 1896 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 4.90, korze żyta rs. 3.65, korzec jęczmienia rs. 0.00 korzec owsa rs. 0.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 20-go stycznia.

Marki niemieckie	rs. 46.17 1/2 za 100
Guldeny austriackie	00.00
Franki	00.00
Funt sterlingi 1 t.	00.00

KRAKÓW dnia 18-go stycznia. Ruble 128.75 płacono.

BERLIN dnia 20-go stycznia. Ruble na dostawę 217.20

OKOWITA. W Warszawie d. 20-go stycznia. Akeyza 10 k. od 9) brutto (z

RESTAURACYA

HOTELU RZYMSKIEGO

z dniem 8 (20) Stycznia r. b. zacznie wydawać śniadania i kolacje z dwóch dań i kawy po kop. 50.

Obiady abonamentowe po rs. 9 miesięcznie.

Obiad pojedynczy kop. 40 i 60 kop.

Śniadania od godz. 10 1/2 do godz. 1-ej.

Kolacje od godz. 9-ej do godz. 2 ej.

11—1

potrąceniem 2%) hurtowa w 1000—11.06 w 780—8.63: po potrąceniu hurtowa w 1000 10.84 w 780—8.46.

O G Ł O S Z E N I A.

SANKI

tanio do sprzedania. Wiadomość w kanc torze hotelu Rzymskiego. 15—

PIANINO KONCERTOWE

do sprzedania

w księgarni Adolfa Zucker w Radomiu. 16—

Do zarządu domem na wsi

poszukuje miejsca osoba w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie. Wiadomość w Redakcyi. 7—

Potrzebna

jest na wieś do 7-o letniej dziewczynki Osoba starsza dla opieki i początkowej nauki. Wiadomość w Redakcyi. 13—2

Do sprzedania

maszyna półczosznicza ulica Spacerowa dom Pinki, na dole od frontu. 6—

NAUCZYCIELKA

z wyższym patentem udziela lekcji i korepetycji za obiad, stosowne wynagrodzenie lub mieszkanie. Wiadomość w Redakcyi. 12—2

Najlepsze

PIWO BAWARSKIE

z browaru parowego

Haberbusch & Schiele

w Warszawie, sprzedaż na butelki — poleca sklep Spożywczy

JULIANA GRONKIEWICZA

ulica Lubelska dom W-go Stanisławskiego № 118 w Radomiu. 8—2

MYDŁO TATRZAŃSKIE

Nieporównanej dobroci w 4-ach pięknych zapachach FIOŁEK, RÓŻA, KONWALIA i BUKIET TATRA

specjalność WARSZAWSKIEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO

Gena kop. 15.

W najwyższym gatunku 25 k. i 45 k.

Dostać można we wszystkich pierwszorzędných magazynach perfumery i Skład. Mat. Apt. 6327—3